

Bp Tadeusz Pikus

„Przy wigilijnym stole,
Łamiąc opłatek święty,
Pomnijcie, że dzień ten radosny
W miłości jest poczęty”¹.

Wymowa świąt Bożego Narodzenia²

Szanowni Państwo,

Bracia i Siostry,

W imieniu własnym oraz J.E. Księdza Biskupa Antoniego Pacyfika Dydycza, pragnę gorąco pozdrowić i powitać wszystkich zacnych gości. Bardzo dziękuję Chórowi Polskiej Pieśni Narodowej z Bielska Podlaskiego za piękny śpiew kolęd oraz ks. prof. dr. hab. Piotrowi Mazurkiewiczowi, pracownikowi naukowemu w UKSW, który za chwilę wygłosi referat zatytułowany: *Suwerenność państwa a integracja europejska. Zmieniająca się funkcja państwa w kontekście globalizacji.*

1. Jest to nasze coroczne świąteczno-noworoczne spotkanie. Wyrażam z tego powodu radość i dziękuję za przybycie oraz za życzliwość i współpracę w wypełnianiu naszej codziennej posługi w życiu społecznym. Każdemu, kto rozpoczął pełnienie funkcji publicznej w ostatnim roku, pragnę przekazać gratulacje oraz złożyć życzenia w formie, która w starożytnym Rzymie była wzorem dla osób obejmujących urząd. Życzenia zawarte były w czterech łac. słowach-rozkazach: *Dic! duc! fac! fer!* *Dic* – mów prawdę; *duc* – sprawuj urząd sumiennie; *fac* – spełniaj rzetelnie swoje obowiązki; *fer* – znoś godnie to, co los ci zsyła. Każde nasze styczniowe spotkanie ma klimat świąteczny. Dzielimy się opłatkiem, składamy życzenia, śpiewamy kolędy i w duchu rozważamy tajemnicę świąt Bożego Narodzenia. Dzisiaj wraz z wami wszystkimi pochylam się nad wymową tego wydarzenia, które dokonało się ponad dwa tysiące lat temu, najpierw w Nazarecie, a następnie w grocie betlejemskiej.

2. U podstaw świąt Bożego Narodzenia leży nie idea, lecz wydarzenie opisane w Ewangelii Jana apostoła: „A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (J1,14). Zanim

¹ Jan Kasproicz, *Przy wigilijnym stole*, w: *Wigilia Polska* (oprac. A. M. Lisiecki, J. Surowiecki), Warszawa 1993, s. 6.

² Przesłanie wygłoszone podczas spotkania noworoczno-świątecznego z samorządowcami, Drohiczyn 4 stycznia 2018 r.

jednak Słowo stało się ciałem, mędrzec ze Starego Testamentu, Kohelet, w III wieku przed narodzeniem Jezusa Chrystusa, zastanawiał się nad sensem życia ludzkiego. Doświadczając świata, nie znajdował w nim odpowiedzi na pytanie: Jaka jest droga do prawdziwego szczęścia? Twierdził, że wszystko jest marnością i podobnie jak powracające w rytmie cyklicznym zjawiska przyrody wydają się bezcelowe, tak bezcelowe są wszelkie wysiłki ludzkie zmierzające do osiągnięcia trwałego szczęścia. Szczęścia – zdaniem Koheleta – nie dają ani bogactwo i sława, ani władza i nieograniczone używanie rozkoszy, ani też tak bardzo ceniona mądrość ludzka. Życie było – według niego – pełne daremnych trudów i utrapień a panująca na świecie niesprawiedliwość czyniła je nieznośnym. Słowa „marność nad marnościami, wszystko marność” wybrzmiały w jego księdze aż dwadzieścia razy. Ostatecznie i tak wszystkich na tym świecie spotyka ten sam los, tj. śmierć. Kierując się czasem cyklicznego rytmu ludzkiego przemijania, napisał: „Wszystko ma swój czas, i jest wyznaczona godzina na wszystkie sprawy pod niebem: Jest czas rodzenia i czas umierania” (Koh 3,1-2).

3. Po kilku wiekach od wypowiedzi Koheleta, do świata, w którym żył, i w którym wszystko kręciło się bezcelowo w rytmie cyklicznych zjawisk, wręcz wtargnęło, w postaci wydarzenia, nowe zjawisko. O tym wydarzeniu, które nie należało do cyklicznego rytmu zjawisk tego świata – tak napisał Jan apostoł: „A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (J1,14). Komentarzem do tego wydarzenia może być wypowiedź Piotra apostoła: „«Każde bowiem ciało jak trawa, a cała jego chwała jak kwiat trawy: trawa uschła, a kwiat jej opadł, słowo zaś Pana trwa na wieki»³. Właśnie to słowo – dodaje apostoł – ogłoszono wam jako Dobrą Nowinę” (1P 1,24). Słowem, które stało się ciałem i zamieszkało wśród nas jest Syn Boży, Jezus Chrystus. Całe wydarzenie wcielenia Syna Bożego, jak jednym cięciem noża, przecięło cykliczny rytm zjawisk, i tym samym nadało linearny i celowy kierunek wszystkim wydarzeniom, które dzieją się w świecie i w życiu każdego z nas. Fakt narodzin Jezusa Chrystusa uzasadnia w pełni słowa śpiewanej kolędy „Bóg się rodzi”. On przez swoje wcielenie przyjął zarówno czas rodzenia jak i czas umierania, ale też wprowadził czas, którego świat nie znał i nie miał, mianowicie – czas zmartwychwstania. Swoją misję związaną z narodzinami, Jezus opisał w jednym zdaniu: „Wyszedłem od Ojca i przyszedłem na świat; znowu opuszczam świat i idę do Ojca” (J16,38). W konsekwencji Syn Boży

³ Por. Iz 40,6-8.

przyszedł na świat sam, ale nie wraca już sam: „A Ja – rzekł Chrystus – gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie” (J12,32).

4. Zastanawiamy się, w jaki sposób Jezus Chrystus przyciągnie nas do siebie. Czy zrobi to za pomocą siły, przemocy lub podstępów? Nie! On skierował do nas zaproszenie, mówiąc: „Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje. Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa” (Łk 9,23-24). Na tle słów Chrystusa nasze życie doczesne, jako wydarzenie, powinno być kształtowane nierozłącznie w myśl greckich pojęć chronosu i kairosu. Chronos oznacza czas, w którym odmierza się kolejność zdarzeń następujących po sobie; kairos zaś odpowiedni moment w dziejach świata i w życiu każdego człowieka⁴, w którym Bóg dokonuje zbawczego działania. Rozpoczęliśmy nowy 2018 rok. Czas w naszym życiu ziemskim upływa, my zyskujemy lata i zdobywamy doświadczenie. Z upływem czasu przemawiają do nas coraz bardziej słowa Pawła apostoła: „Nic bowiem nie przynieśliśmy na ten świat; nic też nie możemy [z niego] wynieść” (1Tm 6,7). Zadajemy sobie zatem pytanie, jak połączyć w sobie chronos z kairosem, aby nasze przemijanie miało sens. Potrzebny jest nam Ktoś, dzięki któremu nasza przeszłość i przyszłość zlałyby się w jedną teraźniejszość. Dlatego w świetle prowadzonej refleksji winniśmy się kierować w naszym życiu z jednej strony perspektywą futurologiczną, czyli kalendarzem codziennych zajęć, planując je tak, jak byśmy mieli żyć na tym świecie w nieskończoność; a jednocześnie z drugiej perspektywą eschatologiczną, czyli cały czas pozostając w postawie otwartej na przyjęcie tu, w tym świecie, działania Trójjedynego Boga, z gotowością, by w każdej chwili opuścić dla Niego ten świat. W tym przypadku Kościół podpowiada, żebyśmy się nauczyli mądrze oceniać dobra doczesne, ale miłować wieczne⁵. Pozwoli to nam ustrzec się pokusie, która skłania nas do miłowania rzeczy, a używania Boga i ludzi.

5. Wymowa świąt Narodzenia Bożego jest ukazana w skrócie w odpowiedziach na pytania: Kim jest Ten narodzony w grocie betlejemskiej? Dlaczego się narodził i po co? Na te pytania zwięźle odpowiada Lambert Noben w *Orędziu z Groty Betlejemskiej*:

- Narodziłem się nagi – mówi Bóg – abyś ty potrafił wyrzekać się siebie.
- Narodziłem się ubogi, abyś ty mógł uznać Mnie za jedyne bogactwo.
- Narodziłem się w stajni, abyś ty nauczył się uświęcać każde miejsce.

⁴ „Dołożmy starań, aby poznać Pana; Jego przyjście jest pewne jak świt poranka, jak wczesny deszcz przychodzi On do nas, i jak deszcz późny, co nasycza ziemię” (Oz 6,3).

⁵ Por. *Mszal Rzymski dla diecezji polskich*, wyd. I, Poznań 1986, s. 11.

- Narodziłem się bezsilny, abys ty nigdy się Mnie nie lękał.
- Narodziłem się z miłości, abys ty nigdy nie zwątpił w Moją miłość.
- Narodziłem się w nocy, abys ty uwierzył, że mogę rozjaśnić każdą rzeczywistość spowitą ciemnością.
- Narodziłem się w ludzkiej postaci – mówi Bóg – abys ty nigdy nie wstydził się być sobą.
- Narodziłem się jako człowiek, abys ty mógł stać się synem Bożym.
- Narodziłem się prześladowany od początku, abys ty nauczył się przyjmować wszelkie trudności.
- Narodziłem się w prostocie, abys ty nie był wewnętrznie zagmatwany.
- Narodziłem się w twoim ludzkim życiu – mówi Bóg – aby [ciebie i] wszystkich ludzi zaprowadzić do domu Ojca.

Tak o Bogu, z pozycji życia ziemskiego, pisał psalmista: „Pan mój Pasterzem, nie brak mi niczego” (Ps 23,1). Pasterz nie tylko wystarczał psalmiście w jego życiu doczesnym, ale dzięki Niemu psalmista wynosił z tego przemijającego świata wartości trwałe. Napisał o tym z pełnym przekonaniem: „Tak, dobroć i łaska pójdą w ślad za mną przez wszystkie dni mego życia” (Ps 23,6).

6. Szanowni Państwo, nasze dzisiejsze spotkanie wpisuje się w setną rocznicę odzyskania niepodległości naszej ojczyzny. Bardzo cenimy wolność zewnętrzną, dlatego godzi się za nią wyrazić wdzięczność Bogu i ludziom. Wolność ta ma wręcz organiczny związek z naszą wolnością wewnętrzną. Ponieważ kryzysy polityczne, społeczne i religijne nadal dręczą poszczególnych ludzi, całe społeczeństwa i narody, dlatego w dalszym ciągu należy podejmować heroiczne wprost wysiłki w celu ich przezwyciężania. A drogą do tego jest praca u podstaw. Nie pomogą tu same, nawet najpiękniejsze, hasła, długie dyskusje, szczegółowo wypracowane programy, jeśli nie przekona się człowieka, że on sam musi się zmieniać i być lepszy. Wszelkie kryzysy bowiem mają swoje źródło w sercu człowieka. O przemianę serc ludzkich modlił się w Warszawie 39 lat temu papież Jan Paweł II, wołając o Ducha Świętego. Dobra wola ludzi i modlitwa zaowocowały wówczas zwycięstwem solidarności narodu. Duch Święty napęłnia miłością, uświęca i jednoczy dobre i szczerze serca ludzkie. Dzięki takiej odnowie serc, życie nasze na ziemi stanie się godną odpowiedzią na zaproszenie Jezusa Chrystusa, by iść Jego śladami drogą do Ojca, żyjąc nie kosztem innych, ale z innymi i dla innych. Naszym przesłaniem na Nowy Rok 2018, wypływającym z Bożego Narodzenia, niech będą słowa Pawła apostoła: „Nikommu nie bądźcie nic dłużni poza wzajemną miłością” (Rz 13,8). Dziękuję bardzo.